

Dobrzy ludzie, złe uczynki

Andrzej Dominiczak

(wstęp)

Badanie ludzkich dziejów ujawnia ponurą prawidłowość. Wszędzie tam, gdzie religia uzyskała dominujący wpływ na życie społeczne, stała się przyczyną krwawych konfliktów i prześladowań. Kultury zdominowane przez kościoły i religie są bez wyjątku nietolerancyjne i bezwzględne wobec tych, którzy ich wiary i przekonań nie podzielają. Również w dzisiejszej Polsce większość waśni i duża część nienawiści, która nas dzieli, ma tło religijne. Tadeusz Rydzyk nie wymyślił antysemityzmu, homofobii i żądzy władzy za wszelką cenę. To religia, a nie ludzkie słabości księży, uczyniły Kościół represyjną i antydemokratyczną instytucją. Dlatego krytyce religii jako zjawiska społecznego poświęcamy drugi numer „Sapere Aude”, działu redagowanego wspólnie przez Przegląd i polską sekcję Center for Inquiry Transnational.

Nie uważamy, by religia była źródłem wszelkiego zła. Jest przecież chciwość, nacjonalizm i fanatyzm. Jest głupota i dążenie do panowania nad innymi. Z religią czy bez religii są i zawsze będą wśród nas ludzie dobrzy, którzy popełniają dobre uczynki, i ludzie źli, którzy popełniają złe uczynki. Do tego jednak, żeby dobrzy ludzie zaczęli popełniać złe uczynki, potrzebna jest religia.